

## Choszczno - Zawsze trzeba wracać do domu

03.02.2015.

CHOSZCZNO. W niedzielę w Urzędzie Stanu Cywilnego HELENA i JERZY WOJCIECHOWSCY odznaczeni zostali Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Jubilaci twierdzą, że doskonale pamiętają dzień, w którym się poznali. Jednak zapytani o okoliczności wzajemnego zauroczenia, pani Helena mówi, że było to w Choszczynie, a pan Jerzy, że&hellip; w Barlinku.

- Zdecydowanie w Choszczynie &ndash; krótko stwierdza pani Helena. &ndash; Ależ kochanie, przecież to było w Barlinku &ndash; ripostuje pan Jerzy. Przysłuchujący się tej dyskusji członkowie rodziny, którzy przyjechali z Grudziądza, Żor i Maszewa również nie byli zdecydowani i wskazywali na obydwie miejscowości. W końcu małżonkowie dochodzą do wniosku, że było to w restauracji Zacisze. &ndash; Wtedy to była jeszcze &bdquo;cywilna&rdquo; restauracja, dopiero potem powstał tam klub garnizonowy &ndash; przytacza jubilat. Twierdzi, że chociaż trafił tu jako 6-latek, to jednak o powojennym Choszczynie wie wszystko. &ndash; Przyjechaliśmy z Warszawy w maju 1945 roku. Idąc z dworca ul. Wolności, jeszcze do skrzyżowania z obecną ul. Piastowską, można było zobaczyć ocalałe budynki, ale dalej to już były tylko ruiny. Tak naprawdę, to w rynku ocalał tylko stary dom towarowy. Pamiętam, że pierwszą noc spędziliśmy w takim czarnym domeczku, który stał naprzeciwko dzisiejszego magistratu &ndash; wspomina. Pani Helena mówiąc o swoim pochodzeniu stwierdziła, że urodziła się już na tych ziemiach, natomiast jej mama pochodzi z Warszawy, a tata z Krakowa. &ndash; Mieszkali w Lipianach do 1967 roku. Potem wyemigrowali na Śląsk, a ja zostałam w Choszczynie &ndash; podkreśla, że poznała męża mając 20 lat. Dziś obydwoje są emerytami. Pani Helena całe zawodowe życie związała ze służbą zdrowia. Pracowała jako pielęgniarka w choszczeńskim ZOZ-ie, natomiast pan Jerzy jako kolejarz pracował m.in. w Ziemomyślu, Choszczynie i Szczecinie. Dzisiaj nie chcą oceniać swojego wspólnego pożycia, ale dumni są ze swoich dwóch córek, czwórki wnuków i trzech prawnuków. Choć ich rodzina rozrzucona jest po całej Polsce, to jak przyznają, nigdy nie myśleli o tym, by wyprowadzić się z Choszczyna. &ndash; Niewielu już pamięta, że za komuny Choszczno trzy razy pod rząd uzyskało tytuł &bdquo;Mistrza gospodarności&rdquo;. Nawet nie wypadało wyprowadzać się z tak perspektywicznego miasta &ndash; podkreśla jubilat. Dziś jest zły na to, że większość choszczeńskich zakładów upadła lub została zlikwidowana, ale cieszy go miejska wizytówka, czyli promenada i cała infrastruktura wokół jeziora Klukom.

Zapytani o receptę na długie i zgodne pożycie razem stwierdzają, że nie ma takiego przepisu. Nie odważyliby się też nikogo pouczać czy komuś doradzać. &ndash; W życiu bywa różnie i nie sposób uniknąć pewnych zakrętów, ale ważne jest to, żeby zawsze wracać&hellip; i dalej żyć &ndash; stwierdza jubilatka. W czasie toastu jedna z ich córek stwierdziła, że teraz będzie im trudniej. &ndash; Gdy 50 lat temu ślubowali, to my tego nie widzieliśmy ani nie słyszeliśmy. Dzisiaj byliśmy świadkami składanego sobie przyrzeczenia, więc odpowiadać będą nie tylko przed sobą, ale także przed nami, wnukami i prawnukami &ndash; stwierdziła z uśmiechem. Podczas niedzielnej uroczystości, w imieniu prezydenta RP Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie wręczyła im zastępca burmistrza MAGDALENA SIENKO oraz kierownik USC MARIUSZ PRZYTUŁA.

Tadeusz Krawiec

{gallery}zg\_wojciechowsy\_2015{/gallery}